

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p>WARUNKI PRZEDPŁATY:</p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półroczn. rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.</p> <p>Wagraniec: Rocznie rs. 8, półroczn. kwartalnie rs. 2.</p>	<p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 80.</p> <p>Przedpłaty i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolportery po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p>w Płocku Rynek Kanoniczny.</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p>	<p>Przedpłaty i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.</p> <p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitiwy lub jego miejsce. Za następną razę kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Uszgra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
---	--	--	---

OD REDAKCJI.

W obec kończącego się kwartału i roku prosimy czytelników uprzejmie o składanie wczesne przedpłaty zaległej i na czas dalszy.

Ustalenie wczesne liczby przesyłanych egzemplarzy przed Nowym Rokiem jest bardzo pożądane dla każdego wydawnictwa.

DENTYSTA LUDWIK LANDY

osiedlił się w Płocku i z dniem 7 b. m. otwiera gabinet przy ulicy Grodzkiej w domu W-go L. Kempnera. Godziny przyjęć: od 10 rano do 6 p. p.

Kalendarzyk tygodniowy

Sobota	9	grad.	Leokadij i Wal.	Wyszoslawa
Niedziela	10	"	N.M.P. Loretański.	Radzisława
Poniedz.	11	"	Damazego i Sab.	Wojmira
Wtorek	12	"	Aleksandra	Wolidara
Środa	13	"	Lucji i Otylji	Władysława
Czwartek	14	"	Djaskura	Sławibora
Piątek	15	"	Walerjana	Wolimira

Wschód słońca o godz. 8 m. 2.
Zachód słońca o godz. 3 m. 44.

Zmiana księżyc. Pełnia 17 d. o g. 2 m. 55 po poł.

Wysok. wody na Wiśle d. 5 grud. 5 stóp 12 cali.
pod Płockiem. d. 6 " 6 " 2 "
d. 7 " 6 " " "
d. " " " " " "

Temperat. w Płocku: C d. 5 grud. 1,4 1,2 -2,0
d. 6 " -1,1 1,6 -0,8
d. 7 " -3,2 3,2 -7,3
d. " " " " " "

Deszczu i śniegu spadło: d. 5 grudnia 0,5 m. m.
d. 6 " 0,6 " "

Jarmarki: W gub. płockiej: 11 grudnia w Chorzelach, w Dobrzyńcu nad Wisłą, w Golyminie, w Żurominie, 12 w Bieżuniu, w Płońsku, 13 w Szreńsku, w Zieloniu, 18 w Kikole, 19 w Kuczborcu, w Sierpcu, w Wyszogrodzie, 20 w Bielsku.

W gub. łomżyńskiej: 11 grudnia w Radziłowiu, 12 grudnia w Czyżowie, w Nasielsku, w Wiznie, 13 grudnia w Ostrołęce, 14 w Broku, 19 w Czerwinie, w Jedwabnem, w Krasnosielcu, w Śniadowie, w Wyszkowie, w Tykocinie, w Zambrowie, 20-go w Makowie.

Teatr. Trupa artystów dram. pod dyr. p. Smotryckiego w niedzielę 10 gr. Przedstawienie populiowe „Majster i czeladnik” Korzeniowskiego i „Mały doboz”; wieczorem „System Ribaudiera” i „Walek adwokat” ze śpiewami. We wtorek „Czerwony pugilares” sztuka w 4 aktach z węgiersk. W środę 13-go grudnia przedstawienie amatorskie na dochód straży ogniowej: „Qui pro quo” komedia Korzeniowskiego; i „Bojomir i Wanda” opera w 2 aktach Kurpińskiego.

Zmiany w duchowieństwie djecezji płockiej.

Dzielnym i proboszczem ostrołęckim mianowany został ks. Kajetan Śmiechowski, administrator parafji Krasne, w pow. ciechanowskim. Administratorem parafji Sumin w powiecie liposkim, gub. płockiej, mianowano ks. Feliksa Kosko, wikariusza parafji Nowogród w pow. liposkim. P. o. wikariusza w parafji Baboszewo gub. warszawskiej ks. Jan Ziółkowski mianowany został wikariuszem par. Zuzeli gub. łomżyńskiej.

Nieco o amortyzacji pożyczek TOW. KRED. ZIEMSKIEGO.

(Dokończenie).

Dla przeróżnych warunków ściśle obrachować się to nie da, potrzebaby ścisłych rachunków przeciętnej dochodowości, biorąc więc przybliżone. W przybliżeniu więc

folwark ten z 15-tu morgów da: pszenicy à 8 ziarn 120 korcy, reszta ziarn na koszy: wysiewu, obróbki, ordynarji, à 5 rb. =600 rb.; 15 m. żyta à 4 ziarna=60 kor. a 3.50 rb.=210 rb., razem ziarno czyste handlowe da 800 rb. Z pola jarzynnego 15 morg. jęczmienia à 4 z.=60 kor. po 4 rb. =240, 15 m. owsa à 10 z. 150 k. à 2.50 rb.=375 rb.; razem dochodu 1.365 rb. Do tego dodać można jakieś 100 korcy kartofli à 1 rb.=100 rb., wełna z 200 owiec à 1.20 =240 rb., za dwa stare woły po 40 rb.=80 rb., za trzy niezbyt stare konie à 50 rb. =150 rb., całej parady więc mamy 1.935 rb. dochodu, z czego odejdzie z 500 rb. na podatki, na Towarzystwo 450 rb., zostanie zatem 985 rb. i to wtedy, gdy niema innych długów, jeżeli niema dziur innych, jak sprawy serwitutowe, brak opału, kłeski, choroby, kształcenie dzieci i przeróżne nieprzewidziane wydatki.

Co reprezentuje wobec tego 400 rb. raty T-stwa? Właściciel oddawna marzy o siewniku rzutowym, płaci bowiem 2 siewcom po pół rubla dziennie, a ci zasiewają po morgu dziennie, czyli 60 m., co czyni 60 rb., a siew trwa dni 30. Siewnik zaś kosztuje?.. 15 morgów kartofli posianych na saletrze à 2 ctr.=30 ctr. po 5 rb.=150 rb. dałyby dwa razy tyle plonu, czyli na sprzedaż byłoby zamiast 100 rb. 200 rb. Łąki wołają kajnitę, a cała gleba wyczerpana wiekowym wyciąganiem fosforu, lecz my nie możemy myśleć nawet o żużlach Thomasa, bo gdzie drenowanie? niedościgłe mrzonki. Wszystko to T-stwa rata zabiera!

¹⁾ Wywody te dość fantastyczne, i możnaby pod tym względem dużo powiedzieć. (przyp. redakcji).

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od dnia 26 listopada do 2 grudnia 1899 r.
(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Kierunek chmur	Opady m. m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
26 N.	-3,8	-1,6	-0,9	-2,1	O	W ₀	W ₁	0	0	10	O	0,4	śnieg, deszcz w nocy
27 P.	1,7	4,2	6,8	4,2	W ₃	W ₃	W ₂	10	10	10	W	0,9	wicher, deszcz 7 r.,
28 W.	3,2	8,4	8,4	6,7	W ₂	W ₁	W ₁	1	10	10	W	1,2	deszcz n. -7 r.
29 Śr.	8,8	9,2	4,3	7,4	W ₁	SW ₀	O	10	0	10	O	0,9	deszcz n. n.
30 Cz.	8,7	7,8	5,3	7,3	W ₂	W ₂	W ₁	10	10	10	W	0,4	deszcz doba kilka r.
1 P.	5,2	5,9	4,2	5,1	W ₁	W ₂	W ₂	10	10	10	W	0,9	deszcz kilka razy
2 S.	1,3	2,2	2,0	1,8	W ₃	W ₂	W ₂	10	10	10	W	5,1	deszcz doba z przer.

Średnia 4,3 Suma opadu 9,8

Objaśnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umiarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0 bez litery—zupełna cisza.

ŚPIEWACZKA.

NOWELA

przez Mabel Wagnalls.

Z angielskiego przetłumaczył J. W. W.

Mówiliśmy z sobą po włosku, co nas też przywiązało do siebie. Jedną z charakterystycznych cech mego przyjaciela było to, iż pod żadnym pozorem nie chciał pić wina i pomimo najusilniejszych prób za każdym razem, odmawiał. Podczas obfitych i eleganckich obiadów, nigdy nie należał do toastu, co było przedmiotem częstych rozpraw.

Znajomi zastanawiali się, co może być przyczyną tej wstrzeźliwości? Nazywano włocha nawet dziwakiem, lecz mimo to wszyscy go bardzo lubili. Staralem się wszelkimi sposobami wyleczyć przyjaciela z tego winowstrętu, ale zawsze bez skutku. Mówić o tem nigdy nie chciał, a pytania odpowiadał lakonicznie i wymijająco. Drugim charakterystycznym rysem jego był wstręt do portjery. Mówił zawsze, że portjery wyglądają podejrzanie, że robią wrażenie tajemniczych kryjówek, że go denerwują, i w rzeczywistości, ogromnie na nerwy jego działały.

Pewnego razu jedliśmy obiad w moim mieszkaniu, poczem mieliśmy razem iść na operę. Było już po obiedzie, paliliśmy cygara. Natarłem wtenczas na Canovę, który był dziwnie zadumany, aby mi wytłumaczył, dlaczego jest takim nieprzejednanym nieprzyjacielem napojów gorących.

— Daj mi, Canovo, chociaż jeden rozsądny powód, dla którego nie pijasz nawet najlepszego gatunku? Jest to zupełnie niezrozumiałe, aby człowiek rozsądny, jak ty, czuł taki wstręt do wina.

Na to otrzymałem odpowiedź, która mnie zdziwiła: — Nie zmuszaj mnie do picia, nie wiesz bowiem, co czynisz.

Lecz ja obstawałem przy swoim: — Pewny jestem, że sobie samemu szkodzisz, nie mówiąc już nic o komentarzach, jakie ludzie robią z tego powodu; co do mnie, zdaje mi się, że wino jest ci nawet potrzebne. Gdybym był lekarzem, przepisałbym ci pół butelki przy każdym jedzeniu. Jesteś bardzo silny i znać w tobie zdrowie i energję, a jednak zawsze jesteś niezmiernie blady. Z pewnością zestarzejesz się przedwcześnie, jeżeli nie posłuchasz mej rady.

To ostatnie zdanie dodałem, śmiejąc się, ponieważ widziałem, iż nalegania moje zmieniły bardzo wyraz twarzy Canovy: stał się nadzwyczaj poważnym. Żalowałem teraz, że sprawilem mu przykrość.

Canova, położywszy rękę swą na mem ramieniu, z wielką powagą powiedział.

— Twarz moja nie dlatego jest blada, że nigdy nie piję wina, wybladła ona tak od zmartwień, które były wynikiem pewnej wieczornej hulanki. Mógłbym ci przytoczyć, ile tylko zechcesz powodów, dla których nie piję wina, lecz zdaje się, że ci jeden wystarczy: Wino na mnie dziwnie działa, nawet w najmniejszej ilości uderza mi do głowy. Nie zawsze było ono tak szkodliwym dla mnie, lecz nigdy nie byłem w stanie dotrzymać placu mym towarzyszom. Jeżeli przypadkiem, lub też przez zapomnienie, wypilem więcej nad dwa kieliszki, głowa mi płonęła. W takich razach dobrze było, jeżeli miałem dosyć siły, aby opuścić towarzystwo i iść do siebie. Rozumie się, iż dla młodego oficera, jak ja, nie zawsze było łatwe ani też przyzwyczajone odmówić kieliszka i nie raz, mimo najlepszych chęci, przebrała się miarka. Kilkakrotnie znalazłem się na drugi dzień rano na łóżku w swym pokoju, nie mogąc sobie zdać sprawy z poprzedniego wieczora. Każda taka hulatyka coraz gorzej odbi-

jała się na moim zdrowiu i usposobieniu. Teraz, jak widzisz, mój przyjacielu, przytoczyłem ci jeden rozsądny powód. Czyś zadowolony?

Spojrzał na zegarek i do dał: — Musisz się tem zadowolić, ponieważ już czas na nas.

Rzeczywiście, czas był iść na operę, a ponieważ nie wiedziałem, co odpowiedzieć Canovie na pytanie, którem rozmowę naszą zakończył, byłem więc zadowolony, żeśmy temat zmienili.

Mieszkanie moje było tuż przy Ringu, do teatru mieliśmy bardzo blisko. Na jednym punkcie zgadzaliśmy się w zupełności z sobą, a mianowicie, na punkcie zamilowania do muzyki. Niema dla mnie nic niesmaczniejszego, jak iść na operę z osobą, dla której muzyka jest mniej zajmującą, niż dla mnie, a ponieważ Canova zgadzał się w tem ze mną, mieliśmy więc dość zazwyczaj wyłączenie dla siebie. On siedział w jednym kącie, ja w drugim i nie mówiliśmy z sobą ani słowa w trakcie przedstawienia. Sądząc z pozorów, wyglądaliśmy na ludzi, którzy się wcale nie znają.

Tego wieczoru przedstawienie bardzo mnie zajmowało. Opera sama „Romeo i Julja” była dla mnie zupełnie nową, prima-donna była też nieznaną, bo miał to być jej pierwszy debiut. Jeden jeszcze powód, bardzo mnie zaciękał. Mówiono, że śpiewaczka ta była zupełnie nieznaną, ponieważ dotychczas przebywała w klasztorze. Wiadomość ta odświeżyła w mej pamięci scenę, która miała miejsce w kosiele. Był to możeby, aby debiutantka owa była tą samą zakonnicą? Staralem się nie mieć za wiele nadziei, lecz mimowolnie byłem bardzo zaciękawiony i z niecierpliwością wyczekiwałem przedstawienia.

(C. d. n.).

Obywatel ziemski znosi wszystko z obywatelnością fakira wschodniego — malesz, to nie moja rzecz, kismet—tak Allach chce i Towarzystwo kredytowe ziemskie! Ja—salam! I coraz więcej właściciel staje się tylko właścicielem tytularnym, coraz więcej ziemi z ręki mu się wysuwa, w najlepszym razie przez parcelacje w ręce właściciela. Lecz właścianin u nas, to nie Szlązak, przy najmniejszej pracy nie wyrobi on z gleby większego dla społeczeństwa kapitału, a następnie, produkuje on tylko na konsumpcję miejscową. A czyż spożycie miejscowe jest w stanie zużytkować tyle ziarna w kraju przeważnie rolniczym? ²⁾

Tow. Kred. Ziem. zabiera z rąk rolników integralną część kapitału obrotowego. — A rolnik potrzebuje, kapitału obrotowego w większej mierze, aniżeli inny przedsiębiorca. Gdy bowiem przemysłowiec (o kupcach nie mówię zupełnie, gdyż oni mają stałą wolność działania) zakupi surowy materiał do przeróbki, przeróbka ta trwa bardzo krótko i każdy w postaci weksłu chętnie mu dopomoże, kredyt krótkoterminowy jest bowiem łatwym. Rolnik przeciwnie, jakże jest skrupowany pod każdym względem. Jego przedsiębiorstwo zależnym jest od sił natury i tylko asekuracja może go zabezpieczyć od fatalnych nieraz skutków. Przemysłowiec wie, że w tym i tym terminie towar będzie gotowy, rolnik na pewno nie wie, w przybliżeniu tylko, a wypłaty ma wciąż takie same, stałym jest wciąż podatek przedsiębiorczy, Przemysłowiec ma warranty na surowy i przerobiony towar, rolnik tylko elewatory, towar jego jest najcięższym transportowo. Stąd dążność gospodarstw do przemysłu coraz bardziej akcentowana do przeróbki wytworu u siebie na miejscu ³⁾. Każdy przedsiębiorca jest zarazem kupcem, ale podczas gdy przedsiębiorca przemysłowy kupując surowy towar może obliczyć ściśle koszty przeróbki, normować swą sprzedażną cenę i ewentualnie na konsumentów i pośredników handlowych wyrzuci nacisk, rolnik nasz może teoretycznie tylko wskazać, będąc zależnym od zapasów, gdyż jest w cudzych rękach. — Przemysłowiec może wobec zapasów produkcję zmniejszyć, rolnik nie może. Przemysłowiec już w kupnie surowego materiału może zarobić i naprzód zysk osiągnąć, uwalniając część kapitału obrotowego — rolnik nie może. Przy najściślejszej rachunkowości zaś obliczenia jego a priori są teoretyczne ⁴⁾. Zdałoby się więc, że oprócz kapitału zapasowego, że powiem asekuracyjnego, w którym głównym contem byłoby conto zysków i strat, innego do swego przedsiębiorstwa przyciągnąć nie może. Ulokowany np. w siewie ozimym 2,000 korecy pszenicy = 10,000 rubli musi liczyć 5% od tego kapitału na 11 miesięcy = 459 rb.; 10% amortyzacji warsztatu (przy cenie 2,100 rb. za włókę) 70 rb. za morgę od 140,000 = 14,000. 25% na remont (nawozy) 35,000 rb. (z przyp. red.) 10% na kosztą przeróbki 14,000 rb. Koszty utrzymania inwentarza: 200 koni à 30 k. dziennie przez 365 dni = 21,900 rb., tyleż wołów à 10 k. × 365 dni = 7,300 rb., razem 29,200 rb. Następnie biorąc za podstawę 4 połowę z dowolnym płodozmiannem 29,200 : 4 = 7,300. kosztą administracji 12,000 : 4 = 3,000, podatki 48,000 : 4 = 12,000. Razem kosztą 459 + 1400 + 350000 + 14000 + 7300 + 3000 + 12000 = 85759. Gdy będzie miał 10 ziarn z 2000 będzie 20000 korecy à 5 rb. 100000 rb., z tego odejdzie 10,000 na siew, pozostaje 9000. Zdałoby się, że czysty zysk wyniesie 4,241 rb. Tymczasem tak nie jest.

Gdyby owe 85,759 rb. — 459 = 85,300 × 10,000 = 95300 złożył chociażby w listach zastawnych, miałby 4,300 procentu na pewno, tak zaś ryzykuje przy jednym ziarnie 10,000 rb., nie mówiąc nic o różnicy cen. Pozostaje mu rezerwa 14,000 rb. amortyzacyjnego odsetku, rezerwa kosztów remontu

²⁾ Dla czego chłop nasz nie ma z czasem wyrobić się na szlązaka, którego autor stawia za ideał. Czyż chłop nasz z czasem, przy ogólnym rozwoju oświaty, spółek rolniczych, stowarzyszeń, nie będzie wydobywał z ziemi więcej niż dotychczas. (przyp. redak.).

³⁾ I dobrze, tak być powinno. (przyp. redak.).

⁴⁾ Całe to porównanie pomiędzy przedsiębiorstwem rolnika a przemysłowcem słabo jest uzasadnione. Przemysłowiec również zależnym jest od różnych okoliczności: ogień, maszyna, robotnicy, wahania na rynku pieniężnym i t. d., wpływają na ruch jego pracy. (przyp. redak.).

i kramarski handel popiołami z opadu. — W razie jednak, gdy mu się jednorazowo kapitał obrotowy nie wróci, musi na rok przyszy fatalistycznie dopyścić go z własnych oszczędności lub od kapitalistów na wysoką stopę, bo długoterminowa, kilka lat z rzędu nieurodzaju, lub niskich cen są w stanie wyczerpać jego szczupłe rezerwy tak, że kapitał obrotowy musi obniżyć, naturalnie tylko tam, gdzie jest możliwym, a zatem obniża gospodarstwo. — Rolnik czuje, że mu się coś z rąk wysuwa, ale nie może sobie zdać sprawy co, gdyż kręcąc się w zaczerwonym kole obniżonego kapitału obrotowego, trzeba mieć silne nerwy, by z zimną krwią rachować. Z tego wynika, że krótkoterminowy tani kredyt rolnikowi jest koniecznym potrzebny, gdyż prostym przesuwaniem cyfr w swym budżecie jest on w stanie ostatecznie bilansować, a i normalny kapitał obrotowy się nie wróci bez obniżenia produkcji przy słabości finansowej.

Towarzystwu kredytowemu winno zależeć na tem, aby renty gospodarze, z lombardowane u niego, nie obniżały się, podrywając pewność instytucji... Zapewnienie się przewyżką połowy wartości jest fikcyjnym, gdyż nie połowa majątku traci na wartości tylko cały i do al pari obciążony majątek pożyczka, może być pewniejszą lokacją, niżli do połowy — świadczą o tem kupna majątków przez samą instytucję. Towarzystwu winno zależeć na tem, by rolnik miał kredyt krótkoterminowy, tani, ulatwiony ⁵⁾.

Czyli boy.

P Ł O C K.

Splata „komornego“ dziennie. Nie słyszeli zapewne czytelnicy jeszcze o tem, aby lokatorzy byli zmuszeni opłacać komorne dziennie. — A my znamy dom taki przy ulicy Szerokiej, należący do pewnego starozakonnego. W domu tym, będącym istną rudera, mieszka się 30 parą rodzin tej nędzy miejskiej, z którą rzadko spotykamy się na ulicach ładniejszych. Właściciel tego domu obchodzi codziennie wszystkich swych lokatorów od których ściga „komorne“ cztero-sześć-ośmio-dziesięć groszami, stosownie do umowy. W sposób ten, jak twierdzi „gospodarz“ komornicy łatwiej uiszczają się z zapłaty, aniżeli mogli czynić to ratami miesięcznymi lub kwartalnymi. Zebrak naprzód już odkłada swój grosz z ubieranej dziówki, wyrobnik również pilnuje się codziennie oddzielić część ze swego zarobku. — Najlepiej na tem wychodzi właściciel „kamenicy“, który ma zawsze grosz gotowy, a nie ma zalegających lokatorów.

O zabezpieczenie studni. Piszą do nas z miasta: „W zeszłym tygodniu o mało nie naraziłem się na smutny wypadek. Przechodziłem ulicą Dobrzyńską, na której, jak wiadomo, znajduje się wprost folwarku p. Oknińskiego, dół głęboki po studni, z której obecnie mieszkańcy nie czerpią już wody. Przez pewien czas studnia ta dla bezpieczeństwa przechodniów była pokryta deskami. Obecnie pokrycia nie ma wcale, pozostał otwarty dół, istna pułapka dla przechodniów. Pułapki tej, szczęśliwym jakimś trafem uniknąłem, ale czy inny, mniej świadomy, nie wpadnie w nią, ręczyć za to nie można. W imię bezpieczeństwa więc przechodniów w tak zaniedbanej dzielnicy naszego miasta, udaję się do redakcji z prośbą o poruszenie w swym piśmie tej sprawy, a może zwróci ona uwagę muncypalności naszego miasta.“ *Czytelnik.*

Pisaliśmy już w przeszłym roku o niebezpieczeństwie pozostawienia tego dołu, który bezwarunkowo powinien być przykrytym i zagrodzonym. Może ten głos mieszkańca poruszy twarde serce muncypalności naszej. Drobnostką to się wydaje naprawa tej niedogodności, a jednak aż dwa razy trzeba wołać o usunięcie zło.

Przedstawienie amatorskie. Przypominamy, że ostatnie przedstawienie amator-

⁵⁾ Wniosek, do jakiego w końcu dochodzi autor, przekształciłby w gruntu instytucję obecną na dom bankierski ze wszystkimi takiego domu znamionami. Wątpimy, czyby to było pożądanem. Pożądanym jest natomiast kredyt meljoracyjny, o czem myślał władze Towarzystwa. Zasadniczy motyw autora, że pożyczka T-stwa rujnuje właścicieli ziemskich jest zbyt ryzykownym. Myśmy ciągle słyszeli, że właśnie instytucja ta podtrzymuje większą własność ziemską.

(przyp. redakcji).

skie powtórzonem będzie na korzyść straży ogniowej w środę 13-go grudnia.

Przypuszczac należy, że przedstawienie to odłożone ze środy zeszłego tygodnia ścignie liczną publiczność w tak pięknym celu.

Teatr. Towarzystwo artystów dramatycznych, z „Odeonu“ warszawskiego, zostające pod kierunkiem p. Smotryckiego w d. 8-m b. m. rozpoczęło szereg przedstawień. Reżyserem teatru jest art. dram. Gloger. Trupa grać będzie kilka razy tygodniowo sztuki pokroju wyższego i krótkowile lżejsze. Personal teatralny grał niedawno w Siedlcach, gdzie zyskał sobie uznanie publiczności.

Przedstawienia rozpoczęto w piątek far-są Bissona i Hennequina p. t. „Sekretarz.“

Zima. Rozpoczęła się więc już i zima, chociaż dotychczas bardzo łagodna. Śnieg, który spadł 5 b. m. pokrył ziemię przynajmniej na 1 cal grubości, wieczorem tegoż dnia był przymrozek, śnieg więc utrzymał się nie stopniawszy.

Ślizgawica. Z nadejściem zimy rozpoczęła się ślizgawica na trotuarach. Trzeba by koniecznie pamiętać o posypywaniu piaskiem chodników, zakrętów na ulicach i t. p. miejsc niebezpiecznych.

Sprzedż rabatowa. Na liczne zapytania odpowiadamy, że w dniu 11 b. m. sprzedaż rabatowa odbywać się będzie w sklepie bielizny i galanterji p. Wiśniewskiego przy ulicy Kolejalnej.

Mała rzecz—a wstyd. Troje małych biednych dzieci otrzymały dziesiątkę, poszły z nią do jednej wędliniarz plockiej, prząc o kawałek salcesonu. Sprzedająca, widząc przed sobą taką biedotę, pomyślała zaraz że można na tem zrobić interes i dała dzieciom kawałek wędliny starej, pokrytej już pleśnią. Nie musiał być smaczny ów salceson, kiedy nawet niewybredny smak biedaków poznał się na tem, gdyż dzieci zmuszone były rzucić go psu. — Czy się tak godzi?

Sprostowanie. W artykule o Tow. racjonalnego polowania, przy wymienieniu nazwisk członków Rady Oddziału wydrukowano błędnie jednego z członków. Zamiast pułkownik Paratjew, powinno być pułk. Karatjew.

Z naszych okolic.

Komitet łomżyński ochrony leśnej, na posiedzeniu ostatnim postanowił: właścicielowi dóbr Trynosy gm. Komorowo w pow. ostrowskim, starającemu się o wyjednanie zezwolenia na użytkowanie gospodarczo-rolne z lasów, tudzież właścicielowi dóbr Komorowa tegoż powiatu i właścicielowi dóbr Orzechówka, gminy Pruski w pow. szczuczynskim, starającym się o oczyszczenie gruntów leśnych, wszystkim pomienionym, komitet postanowił zwrócić prośby, bez uwzględnienia życzeń, zażądawszy uprzedniego okazania planów gruntów leśnych.

Sprawy o niszczących wyrębach w lasach, należących do mieszkańców wsi Cwałiny-Duże gm. Mały-Płock w pow. kolneńskim i w lesie wsi Korzeniste, komitet nakazał powstrzymać.

Plan majątku leśnego Ogony, należącego do mieszkańców wsi Ogony, gminy Sieluń w pow. makowskim, komitet zwrócił właścicielowi w celu pewnych uzupełnień.

Na temże posiedzeniu, leśniczy zapasowy Aleksiejew otrzymał pełnomocnictwo, upoważniające do spisywania protokółów, w razie wykroczenia przeciwko przepisom ochrony leśnej, prawo występowania z procesami, oraz prawo powstrzymywania wyrębów pustoszących.

Mianowanie. Starszy kandydat do posad sądowych przy sądzie okręgowym w Łomży, Kazimierz Poradowski mianowany został sędzią gminnym w IV okręgu powiatu kolneńskiego.

Skepe. W dniu 15 listopada, liczną publiczność zgromadził pogrzeb s. p. Tomasza Święcickiego, właściciela dóbr Blinno.

S. p. Święcicki, wychowanek b. Szkoły Głównej, wykształconiem i charakterem umiał sobie zjednać szacunek powszechny.

W ostatnich czasach piastował urząd sędziego gminnego w Skępem.

Mianowanie. Oddziałowy sędzia pokoju humańskiego okręgu—Kłopot, przeniesiony został na sędziego pokoju do Lipna w I-m okręgu sądowym gub. plockiej.

Ostrołoka. W urządzonej w tym roku przez komitet trzeźwości ludowej powiatu ostrołęckiego, z funduszy udzielonych przez ministerjum skarbu—herbaciarni w Ostrołęce wpłynęło za herbatę, chleb i bulki: w sierpniu 91 rb., we wrześniu 140 rb. 21 k., w październiku 220 rb. Największy targ

dzienny wynosił—20 rb., najmniejszy 1 rb. 50 k. Szklanka herbaty z 3-ma kawalkami cukru kosztuje 3 k., z 1-ym kawalkiem kopiejkę. — Urządzenie herbaciarni bardzo porządne; mieści się ona w domu Beudona przy ulicy Ostrowskiej, zajmując pięć pokoi, z których dwa przeznaczone dla ludu, jeden dla publiczności surdutowej, jeden na bufet i jeden na kuchnię. Gospodni herbaciarni pobiera 180 rb. rocznie. Za lokal kuratorjum płaci 230 rb. Herbaciarnia prenumeruje „Kurjera Polskiego“, „Porannego“, „Wiadomości Gubernialne.“

Sprowadzono do herbaciarni symfonion, który za opłatą 1 kopiejką wygrywa jedną sztukę.

Słyszeliśmy, że jeden z panów członków komitetu zaprojektował urządzenie teatru ludowego i odczytów popularno-naukowych.

Deida.

Chedery. W artykule „Szkolnictwo u żydów“ podaje czasopismo „Izraelita“ nieco danych statystycznych, dotyczących szkół żydowskich, wyznaniowych. Dane cyfrowe z r. 1896 wykazują, że ogółem było w tym roku 3,301 chederów w Królestwie (w g. plockiej 176, w gub. łomżyńskiej 403, t. j. 71,5% ogólnej liczby zakładów naukowych); z liczby powyższej w miastach gub. łomżyńskiej znajdowało się 170, w miastach g. plockiej 114 chederów; w gminach pierwszej 223, w drugiej—62 chedery.

Jeden cheder wypadł w g. łomżyńskiej na 268 mieszkańców żydów, w gub. plockiej—1 na 678 żydów. Przeciętnie 1 cheder odpowiadał—485 mieszkańcom żydom, podczas gdy jedna szkoła (wliczając w to i chedery) przypadła w Królestwie na 1242 mieszkańców bez różnicy wyznania.

W stosunku procentowym, uczący się w chederach wynosił ogółem 19,4% ogólnej liczby uczących się w zakładach naukowych (w gub. łomżyńskiej—20,4%, w gub. plockiej—15,70%).

Sprzedż majątku. Folwark Łempice w pow. pułuskim położony obszaru włók 17 nabył od p. Woźnickiego p. Damian Gniazdowski, płaćąc po 2,500 rb. za włókę.

Pożar dworu. W dniu 1-go b. m. spalił się dwór i większość ruchomości domowych we wsi Tarały w pow. pułuskim, należącej do p. Młodzianowskiego.

Młyn parowo-wodny w Ciechanowie, należący do ordynacji opinogórskiej, od lat kilku już nieczynny, został wydzierżawiony pewnemu izraelicie i od miesiąca w ruch puszczony.

Kradzież kasy. Naczelnik pow. mławskiego zawiadania, że w nocy z dn. 24 na 25-go listopada skradzioną została z urzędu gminnego w Kosinach kasa ogniotrwała, w której znajdowało się 521 rb. 24 k. O kradzież tę podejrzani są egjanie.

Wypadek od bronii. Gospodarz Maciejewski, zamieszkały we wsi Marcjanach pod Wyszogrodem przechowywał fuzję w stodole w snopku zboża. Niedawno w czasie omdotu, brat żony Maciejewskiego St. Sobczak zrzucił snopki widłami z góry z zasięku na klepisko stodoly. Fuzja, ukryta w snopku wskutek widocznego wstrząśnienia przy uderzeniu o twarde klepisko—wystrelała i nabój trafił tak nieszczęśliwie w stojącą opodal sześćioletnią Panię Maciejewską, że dziewczynka zmarła po krótkich cierpieniach.

W zeszłym tygodniu lekarz powiatu wraz z sędzią śledczym wyjeżdżali dla zrobienia sekcji i zbadania wypadku.

Przetarg. Zarząd okręgu warszawskiego komunikacji ogłasza na dzień 11-go grudnia przetarg ustny lub za pośrednictwem ofert zapieczętowanych, a na 15-go grudnia przetarg ustny na przedsiębiorstwo robót pioszczących.

W uczątku łomżyńskim przetarg na przebudowę mostów i wybrukowanie rowów, rozpoczęcie się od sumy 3916 rb. 88 kop. Wadym wymagalne 1/3 sumy przedsiębiorczej.

W dziale urzędowym wypadków niezwykłych w gub. łomżyńskiej zanotowano (od d. 21 października do 12 listopada): 1 morderstwo, 1 samobójstwo, 1 śmierć nagłą, 1 wypadek śmierci dziecka wskutek poparzeń, 1 znalezienie trupa, 1 kradzież.

Pożary w drugiej połowie października zrzadziły strat w gub. łomżyńskiej, według wykazu ubezpieczeniowego w ruchomościach i budowlach nieubezpieczonych, ogółem na 1,799 rb.; budowle ubezpieczone były na sumę 4,860 rb. Wypadków pożaru było—13. Zaledwie w dwóch wypadkach zbadano przyczynę powstania pożaru (podpalenie i zanieczyszczenie komina).

Pożar. W dniu 29-go października pożar zniszczył 7 domów mieszkalnych, należących do właścian wsi Czarnowa, w pow. płońskim.

Budowie Straty w

Minist gazety mające n bydla i na ten c

Ochrońskich, w mogą być re. Zakończonych ratorów

Informacie przed dokumen nie przed będzie pi upływem no, nie z podatkow nej adno sięga.

Zjazd d niu 27 r rzemieśln mieslników odznaczył praktyczn miost. D członków marca r.

Zjazd z: pułkami mować ce czy požad mieslnicy osobno; 3) wuju rzen czynek s požadane

ych otwa jakiego r nicy za n uznają za czek pieni rzemieślni żyć, w ce bycia mat wyrobów wywierają tory, pośr mi a robo boce, tov gólne it. d

Jak wszę powrócił j wraz z ich możliwości drowki te l

Kurpie z które upraw mi, gdyż p większe osa dotychczas, koleniu zesz

zeństwa pr le splaty w nie mogli z i stanowią

jednakże bio darzy i w l sięją zboże, więc dla ws

podstawę ich ny zbytek w nej glebie, k zajmują się maga; z dru sza na najni podatki, zmu jak i bezroln mem, a że n pie szukają i więc idą „za Prus, które c wineji w Pru zywają. Za F kle na czas robotami oko

najprzedz ro wa lub kopan też pomagają też roboty za piękna jednor ubiorów kurpi ubiorów kurpi szych do Prza bywają się f

Budowie ubezpieczone były na sumę 3.700 rb. Straty w ruchomościach wynoszą 1.000.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Ministerjum spraw wewnętrznych, według gazety „Nowosti” przedsięwzięło starania, mające na celu zniesienie taryfy za przewóz bydła i powiększenie szybkości pociągów na ten cel przeznaczonych.

Ochronki po wsiach dla dzieci włościańskich, według dzienników petersburskich, mogą być zakładane i przez osoby prywatne. Założyciele otrzymywać będą tytuł kuratorów honorowych tych zakładów.

Informacja. Wobec obowiązujących obecnie przepisów o podatku przemysłowym, dokument handlowy wartości, jeżeli dane przedsiębiorstwo zmieni właściciela, lub będzie przeniesione w inne miejsce, przed upływem terminu, na jaki dokument wydano, nie zawiadomiwszy o tem inspektora podatkowego, w celu uczynienia odpowiedniej adnotacji na dokumencie w ciągu miesiąca.

Zjazd rzemieślniczy. W Petersburgu w dniu 27 marca 1900 r. odbędzie się zjazd rzemieślniczy. W zjeździe tym przez rzemieślników, przyjmą udział i ci, którzy się odznaczali na polu pracy naukowej, lub praktycznej, mającej na celu rozwój rzemiosła. Deklaracje o przyjęciu w poczet członków zjazdu składać należy do d. 13 marca r. p.; składka członka wynosić będzie 3 ruble.

Zjazd zajmie się przede wszystkim następującymi pytaniami: 1) czy należy zreformować cechy rzemieślnicze i w jaki sposób; czy pożądanym jest istnienie zarządów rzemieślniczych rosyjskiego i cudzoziemskiego osobno; 2) mając na względzie interes rozwoju rzemiosła, jakim powinien być odpowiednik świąteczny; 4) jakie uproszczenia pożądanego są w formalnościach, towarzyszących otwarciu zakładu rzemieślniczego; 5) jakiego rodzaju kredyt uważają rzemieślnicy za najkorzystniejszy dla siebie; 6) czy uznają za odpowiednią—organizację pożyczek pieniężnych, wydawanych na wyroby rzemieślnicze; 7) jakich środków należy użyć, w celu ułatwienia rzemieślnikom nabycia materiałów surowych, tudzież zbytu wyrobów rzemieślniczych; 8) jaki wpływ wywierają na interesy rzemieślników kantory, pośredniczące pomiędzy pracodawcami a robotnikami, syndykaty, związki robotnicze, towarzystwa spożywcze, sklady ogólne it. d.

KORRESPONDENCJE.

Z Puszczy Kurpiowskiej.

Jak wszędzie, tak i u nas na Puszczy, powrócili już kurpie z letnich zarobków, a wraz z ich powrotem do domu, nasuwa się możliwość rozpatrzenia się i u nas, ile wędrowni te przynoszą korzyści.

Kurpie zajmują się wyłącznie rolnictwem, które uprawiają przeważnie na własnej ziemi, gdyż prawie wszyscy mają mniejsze lub większe osady włościańskie. Niektórzy tylko dotychczas, w pierwszym lub w drugim pokoleniu zesłali już z roli, pobrawszy od roduźnictwa przy działach majątkowych tak małe spłaty wskutek rozdrobnienia się osad, że nie mogli założyć oddzielnego gospodarstwa i stanowią bezrolną klasę wyrobniczą; i ci jednakże biorą ziemię na odrobki od gospodarzy i w lepszych wycinkach sadzą kartofle. Wiele dla wszystkich kurpiów rolnictwo jest podstawą ich bytu. Jednakże, z jednej strony zbyt krótki czas od pracy na biednej glebie, którą, nie umiejąc gospodarować, zajmują się nawet mniej, niż ona tego wymaga; z drugiej strony brak gotowego grosza na najniezbędniejsze wydatki, jak np. na podatki, zmusza kurpiów, tak właścicieli osad jak i bezrolnych do szukania pracy poza domem, a że na Puszczy nie ma domów, kurpie szukają ich w dalszych stronach. Jedni więc idą „za Przasnysz”, drudzy wędrują do Prus, które od dawnej nazwy jednej z prowincji w Prusach, „Żuławami” w ogóle nazywają. Za Przasnysz kurpie wychodzą zwykle na czas krótszy, w przerwach między robotami około swej roli. Ukończywszy jak najprędzej roboty u siebie, jak pielienie, żniwa lub kopanie, przyczem dla pośpiechu nie raz pomagają jedni drugim, idą tłumnie na też roboty za Przasnysz. W każdą sobotę piękna jednoróżka grobla czerwieni się od ubiorów kurpiów, na szarem i białym tle ubiorów kurpiów, tak tłumnie ciągną z Puszczy do Przasnysza, gdzie co niedzielę odbywają się formalne jarmarki na kurpiów,

Cały rynek i przylegające doń ulice zalegają kurpie i dworskie fornalki, które zabierają ich w różne strony, nieraz odległe do 10-ciu mil od Przasnysza. Trudno obliczyć, ilu w przeciągu roku wyciąga za Przasnysz, to tylko można powiedzieć, że prawie niema rodziny, z którejby ktoś tam nie był; z wielu rodzin wychodzi ich po kilkoro, a nieraz jedni i ciż sami idą kilkakrotnie. Co do zarobków, to za pielienie plaćą im od 20 do 30-tu kop. dziennie bez zycia; od żniwa dostają od 50 do 60 kop. dziennie, przyczem mężczyźni dostają jeszcze po 2 garnce kartofli; za kopanie buraków biorą po 12 groszy od redliny i zarabiają od 30 do 50 k. dziennie, przyczem dostają po 2 garn. kartofli. Za każdym więc razem przynoszą do domu po kilka a nawet i po kilkanaście rubli, zależnie od tego, jak przedko zdążą obrócić roboty u siebie i na jak długo wychodzą.

Wychodzą więc za Przasnysz nie odrzucając zupełnie kurpiów od pracy około ich roli, w gospodarstwie im nie przeszkadza i utrudnia się w zupełności z wychodzeniem na roboty do dworów włościan z tejże samej lub sąsiedniej wioski w innych stronach, z tą tylko różnicą, że kurpie tych dworów muszą szukać daleko. A że rolnictwo daje kurpiom w ogóle mniej niż włościanom w innych okolicach i zaledwie ich wyżywia, wychodzą więc za Przasnysz dla nich jest niezbędnym, gdyż, że tak powiem, eksport osobistej pracy musi zastąpić eksport brakującej produkcji rolnej dla przepływu na Puszczy gotówki, niezbędnej na wydatki najkonieczniejsze.

Zupełnie inaczej się przedstawia wychodztwo na zarobki do Prus. Prawie cała Puszcza leży w nadgranicznym trzech milowym pasie, kurpie przeto korzystają z udzielanych od niedawna paszportów na zarobki. Paszporty te są albo ośmiomiesięczne „duże karty”, albo 28-mio dniowe „małe karty”, jak je nazywają. Jedni więc biorą pierwsze i idą na oddzielne roboty, tak jak chodzą za Przasnysz. Kto więc wychodzi do Prus na całe lato, odrywa się zupełnie od gospodarki w domu. Wprawdzie przynosi za to do niego trochę więcej pieniędzy, w rezultacie jednakże nie wiele na tem zyskują, zwłaszcza bezrolni. Ci ostatni, idąc do Prus na całe lato, nie sadzą już kartofli i w ogóle nie biorą wcale ziemi na odrobki, pozostają więc na zimę zupełnie bez żywności i muszą przez drugie pół roku kupować wszystko za gotówkę, a że nie zawsze można wszystkiego dostać na wsi, w której mieszkają, zmuszeni są więc częściej odwiedzać targi w miasteczkach, a stąd i sposobność do wydatków i grosz rozchodzi się przed czasem. Najwyższe zarobki, o jakich słyszałem, to para młodych kurpiów przyniosła—60 do 70 rubli. Jako o wyjątku, opowiadano mi o jednym, Janie Wildze z Jednoróżca, który przyniósł 90 rb. Wyjątkowy ten zarobek tłumaczy się tem, że młody kurp’ usilnie pragnął wyemigrować do Ameryki, a że nie miał na to pieniędzy, zapracowywał się więc przez całe lato i oszczędzał we wszystkim, aby tylko zarobić na drogę. Jakoż i rzeczywiście, w parę dni po powrocie z Prus wyemigrował do Ameryki z nadzieją, że za lat kilka wróci—na osadę. Przy takiej wyjątkowej usilności można zarobić znacznie więcej w porównaniu z innymi i za Przasnyszem. Prócz tych kilku znanych zarobków, najczęściej można słyszeć o 60—70 markach, dość często 40, 30 a nawet 20 markach, znacznie rzadziej o 40—50 rublach, tak że, zdaje mi się, przeciętny zarobek można oznaczyć na 30, najwyżej do 40 rb. Słyszałem o kilku małżeństwach wyrobniczych, którzy pozostawili po kilkoro dzieci u krewnych, a jedni nawet z dziećmi, poszli do Prus na całe lato i przynieśli po kilkadziesiąt rubli na dwoje. Cóż z tego, kiedy nie mają ani kartofli, ani kapusty, ani kaszy, ani chleba, ani siana dla krowy. Jednym słowem nie na zimę, gdy tymczasem z za Przasnysza, mając to wszystko, nie tylko mają zabezpieczony byt na zimę, ale mogą jeszcze wieprzka ukarmić i dobrze na nim zarobić. Uważam więc, że wychodztwo do Prus na całe lato dla wyrobniczków w zupełności się nie opłaca, tak dla pojedynczych osób, jak i dla rodzin wyrobniczych, w porównaniu z wychodztwem na krótszy czas na oddzielne roboty, gdyż chociażby tylko jedno z małżonków wyemigrowało, pozostały w domu sam nie jest w możności obrócić swego pola i za nie obrócić gospodarzowi.

Chociaż kurpie nie zajmują się na stałą służbę, jednakże, (wobec coraz większego obalania w ogóle naszego ludu opowieściami o świetności zagranicznych zarobków, o czem echo dochodzi i do nas na Puszczy),

mimowoli odbiegam od puszczańskich stosunków i pod piórą nasuwa mi się porównanie pruskich zarobków ze stałą służbą. Podobno obalanie dochodzi do tego stopnia, że niektóre służące, namówione przez różnych próżniaków, rzucają służbę w dworach i od Nowego Roku wybierają się nawet do miasta, aby z nastaniem wiosny wywedrować do Prus. Otóż prosty rachunek najwymowniej dowiedzie, że chociażby służąca taka zarobiła i 50 rubli, a więcej nigdy nie zarobi, gdyż kobieta, robiąc na akord, t. j., będąc płatną od morga, redliny lub korea, zawsze mniej zarobi niż mężczyzna, to i przy tym najwyższym zarobku będzie miała jeszcze mniej, niż ma na stałej służbie. Mianowicie na stałej służbie ma przez cały rok życie, mieszkanie, światło, opał i prócz tego dostaje od 20. do 40-stu rubli i wyżej gotówką. W Prusach tymczasem utrzymanie ma tylko przez pół roku, przyczem ponieważ się po stodolach i różnych kątach, na drugie zaś półrocze musi kupić i opłacić wszystko. Chociażby więc przyniosła z Prus i 50 rb., to i w takim razie, po opłaceniu wszystkiego, przez drugie półrocze, nie zostanie jej tej gotówki, jaką ma rocznie ze służby, a na zarobki w zimowym półroczu trudno liczyć, nie mówiąc już o tem, że dla tak znacznego zarobku w lecie i dla przeżywania się podczas zimy nie będzie mogła stosować znanej zasady służby: jeść, aby tylko nie pęknąć, robić aby się nie spocić. Dla tego też prawie każda służąca z owych świetnych zarobków przychodzi zwykle z niczem na służbę i dopiero w służbie dochodzi do bielizny, sukienek, szuby i pierzyny. Toż samo ludziom familijnym, łatwiej z zasług się odzwać, mając na służbie utrzymanie krowy, mieszkanie, opał i ordynarję przez cały rok. A cóż dopiero będzie, gdy z Prus nie nie przyniosą? bo i to się trafia, a nawet i dość często. Powiększy się tylko proletarjat bez zająca i środków do życia, z którego nie jedno dojdzie do ławy oskarżonych lub ugrzęźnie w prostytucji, do czego ponieważanie się po pruskich kątach aż nadto grunt przysposabia

(c. d. n.)

TYDZIEŃ POLITYCZNY

Mieli, zdaje się, słusność ci politycy, którzy w podróży cesarza Wilhelma widzieli wypadek wielkiej wagi. Pomimo zastrzeżeń, nawet osób wtajemniczonych w sprawy zakulis polityczne, że podróż ta pochodzi jedynie z pobudek grzesności i uszanowania, jakie należy się babce od wnuka, i pomimo innych zastrzeżeń, wydaje się niewątpliwie, że Niemcy miały w Londynie jakieś porozumienie wyjemne. Do czego Anglja w ostatnich krytycznych dla niej czasach bardzo się przychyliła i przychyliła. Urzędownie nie przedkładał to jeszcze na jaw, ale można już o tem sądzić ze wskazówek pewnych. Wskazówką taką jest właśnie mowa ministra angielskiego Chamberlaina (czytaj Czemberleina), mowa wypowiedziana na wielkim zebraniu w Leicester. Minister obwieścił głośno światu, że sojusz rasy anglosaksońskiej (Anglja, Stany Zjednoczone) z Niemcami zbliża się, że sojusz ten podparty będzie przez Japonję, która znowu zawarła podobno traktat zaczepno-odporny z Chinami. Minister sojuszem tym groził wyraźnie Francji, chciał dać tem jej do zrozumienia, jak Anglja jest silną nawet w czasie prowadzenia niesześcielnej, bo z wielkimi ofiarami połączonej wojny. Mowa ta wywarła wielkie wrażenie w całej Europie, a zaniepokojenie we Francji. Niemcy, nie bardzo sprzyjający Anglikom, zaprzeczają temu, zaprzeczają, aby mogło stać się coś podobnego, ale niewątpliwie faktem jest, że Wilhelm II, który jest kowalem swego państwa, skorzystał ze sposobności, aby na warunkach dogodnych dla Niemiec, chociażby kosztem skrepowania się przyjaźnią, zawrzeć jakiś sojusz pisany czy ustny, może nie tyle mający na celu pomagać Anglii, ile nie przeszkadzać jej w wojnie obecnej i w innych sprawach politycznych, zwa-

szcza w Azji Wschodniej. Minister przedstawia sprawę tę może nazbyt w kolorach różowych, może zbyt przecenia doniosłość porozumienia, ale coś tam musieli z Wilhelmem uknąć, jeżeli miał odwagę ogłaszać to światu. We Francji mowa ta bardzo się nie podobała, wywołała krzyki, które wkrótce jednak ucichną zapewne, bo Francja boi się rozpocząć wojnę w roku wystawy wszechświatowej, na urządzenie której wyłożyła już miliard. To też Anglja zawsze korzysta z położenia, gdy Francji nie na rękę byłoby zawanturować się w wojnę z sąsiadem — i Francja we wszelkich takich sporach wychodzi upokorzona. Tak i obecnie będzie, pomimo, że poseł francuzki wyjechał z Londynu dla zdania widocznie sprzyjającego położeniu obecnemu.

W Austrii stosunki dążą ku poprawie. — Zapoczątkowanie według myśli Polaków pomiędzy Niemcami a Czechami znalazło zwolenników wśród obudwóch narodów. Obecnie toczą się obrady nad tem, chociaż szczęśliwego końca rozwiązania tej sprawy trudno przewidywać. Zebrały się jednakże t. z. delegacje wspólne do których wybierają członków i ze strony węgierskiego i austriackiego parlamentów. Minister wspólny hr. Goluchowski zdał przed członkami sprawę z położenia politycznego w całym świecie, przyczem zauważył, że ludy austriackie zbyt się uprzedzać innym narodom. Minister nie znajduje w najbliższej przyszłości przyczyny, aby pokój mógł zostać naruszonym.

Gdy mowa o sprawach austriackich, nie podobna pominąć choć kilku słów wspomnienia pośmiertnego o s. p. Franciszku Smolec. Stary ten weteran polityczny umarł w d. 4 b. m. w 90 roku życia, a jeszcze przed 6-n laty brał udział w obradach parlamentu, któremu przez cały szereg lat przewodniczył, jako prezes. Był to prawdziwy działacz polityczny, którego szanowali nawet nieprzyjaciele dla jego prawości, szlachetności i niezłomności charakteru. On należał do tych pierwszych, którzy stwarzali w roku 1848 konstytucję austriacką, dotychczas obowiązującą. Wszystkie stronnictwa niemieckie i słowiańskie oddają hołd jego pamięci.

Na placu boju w Afryce nie wiele stosunkowo zmieniło się od zeszłego tygodnia. Była krwawa bitwa nad rzeką Modder, w której obie strony poniosły wielką stratę w ludziach, ale nie była to bitwa decydująca. Położenie jednak Anglików w ostatnich czasach znacznie się pogorszyło. Afrykanderzy łączą się z Burami, a również w Irlandji dają zauważyć się pewien ruch nieprzyjazny dla Anglików i towarzystwa sportowe odbywają mustry, zbierają składki tajemnicze i w ogóle od pewnego czasu zauważyć się daje ferment, co byłoby nie na rękę synom Albionu. Z dnia na dzień oczekują wielkich wydarzeń, które tak czy owak stanowiąc będą o rzeczy.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Ski-deusz. Wiersz „W chwili smutku” drukowanym nie będzie. Wiersz bardzo słaby.

P. Z-wi. Nie wydajemy gazety, aby podobać się lub nie podobać pismom warszawskim, ale dla swojej prowincji, którą jedynie zadowolili pragniemy. Za fejleton nie mogą się obrazić, byłoby to z ich strony śmieszne.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy byli łaskawi odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ukochanej córki i siostry naszej s. p. **Aurelii Perkowskiej**, a w szczególności szan. Duchowieństwu za oddanie ostatniej posługi chrześcijańskiej, oraz p. p. Oficerom 1-go pułku Strzelców, składa serdeczne „Bóg zapłać”
Rodzina

O G Ł O S Z E N I A.

Ciechanowskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

od dnia 16 stycznia n. s. 1900 r. będzie płacić od wkładów:

	Członkom swoim	Osobom postronnym
-rocznych . . .	6 1/2%	6%
półrocznych . . .	5 1/2%	5%
kwartalnych . . .	4%	4%



NOWO-OTWORZONY
Zakład Artystyczno-Kościelny
Filia Poznańska
pod firmą
J. SZPETKOWSKI i S-ka

w WARSZAWIE, Aleje Jerozolimskie № 41.
Poleca się do: budowy ołtarzy i ambon, renowacji kościołów, posiada na składzie z własnej fabryki Stacje Męki Pańskiej w wykuporzeźbie z masy mozaikowej artystycznie wykonane w rozmaitych stylach i wielkościach, z tejsze masy figury Świętych Pańskich oraz chrzcielnic. Wielki wybór: ornatów, kap, baldachimów, chorągwi, lichtarzy, kandelabrow, żyrandoli, krzyży ołtarzowych i procesjonalnych. dzwonki harmonijne i t. p. 26-6

!!! Na nadchodzące Święta !!!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż na nadchodzące święta Bożego Narodzenia **zaopatrzyłem moją Fabrykę Pierników i Cukiernię** egzystującą od lat kilku w PŁOCKU przy ulicy Kolegialnej № 288/9 w domu p. Włoczewskiego

W WIELKI WYBÓR

Pierników w najrozmaitszych gatunków, oraz w całkowite przybrania na choinkę po cenach możliwie przystępnych. Poleca się również **Struclę** z masą migdałową i z makiem. **Struclę** maslane. **TORTY** i wszelkie **CIASTA** w wielkim wyborze.

Mam nadzieję, iż Szanowna Publiczność zaszczycać mnie raczy swymi względami

Z szacunkiem **SIENSKI.**

Od dnia 1-go grudnia do 6-go stycznia kupującym pierników za jednego rubla dodaje się 25 kop. rabatu w towarze. Handlujący w odstępuje się większy rabat.



Vin de Saint Raphaël

PRZEPYSZNE W SMAKU

Uprasza się o zwrócenie uwagi na markę fabryczną i na markę stowarzyszenia fabrykantów dla ścigania fałszu. Konserwuje się według metody Pasteura. Każda butelka zaopatrzona jest w broszurę d-ra de Barré

O WINIE Saint-Raphaël

Wino o wzmacniającym i posiłnym środku. OSTRZEŻA SIĘ PRZECIWI PODRABIANIOM **Compagnie du Vin de Saint-Raphaël** VALENCE, DROME, FRANCE.

NAJWIĘCEJ ROZPOWSZECHNIONE PISMO POLSKIE

KURIER WARSZAWSKI

wychodzi codziennie, w dni powszednie wieczorem, a w Niedziele i Święta rano

Nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświęconych

BEZPŁATNE DODATKI PORANNE

zawierające wszelkie najnowsze wiadomości z ostatnich 12-tu godzin. Tym sposobem czytelnicy otrzymują tygodniowo 7 półtora do dwunastu numerów głównych i 15 półrocznych dodatków porannych.

„KURIER WARSZAWSKI“

liczy rok 30 listnien i jest w stosunku do bogatej i urozmaiconej swęj treści **najtańszym piśmie polskim.**

WARUNKI PRENUMERATY:

(Wraz z dodatkami porannymi) w Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75. Za odesłanie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5. **Z przesyłką pocztową:** rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1. **Za granicą:** rocznie rs. 18, półrocznie rs. 9, kwartalnie rs. 4 kop. 50, miesięcznie rs. 1 kop. 50.

WARUNKI OGŁOSZEŃ:

Male ogłoszenia za jeden wiersz po 3 kop. każdy raz, ogłoszenie minimum 30 kop. **Zwyczajne ogłoszenia:** za jeden wiersz pierwszy lub jego miejsce pierwszy raz 12 1/2 k. każdy następny raz 10 kop. **Nekrologia:** za wiersz 15 k. **Reklamy:** za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 30 kop., każdy następny raz 25 kop. **Nadesłane za jeden wiersz garmontowy rs. 1.**

Adres Redakcji: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr 40.

Podarki na Gwiazdkę!!

PO BARDZO NIZKICH CENACH

J. O. RADIN

WARSZAWA, Niecała 12. Filja Łódź, Piotrkowska № 12, róg Południowej № 12.

Poleca w wielkim wyborze wyroby złote z prawdziwymi syberyjskimi różnokolorowymi kamieniami, Srebrne, Granatowe, Koralowe, Fantazyjne, począwszy od rubli 2-eh do 200-stu, oraz zegarki kieszonekowe od rb. 1 k. 30.

BIZUTERIA ze sztucznymi brylantami z góry „Joury“, przewyższającą nawet prawdziwe brylanty blaskiem i ogniem; uznane przez specjalistów za najlepsze i w ostatnim sezonie w największych miastach, jak Paryż, Londynie, w Wiedniu, Petersburgu, Berlinie; za najmodniejsze, a przy obecnie ogromnem podrożeńiu prawdziwych brylantów nawet przez najbogatszych nabywane. **Specjalność:** Koleczki, Pierscionki, Bransolety, Broszki, Klamry, Szpilki do głowy, Egrety i t. d. na bale do teatrów są tylko wyłącznie u mnie do nabycia po cenach najniższych, począwszy od 25 kop. do 30 rubli, imitujące do niepoznania najkosztowniejsze. Co tydzień nadchodzą Nowości z pierwszych i najlepszych i tylko u Radina, Warszawa-Łódź.

Cukiernia i Fabryka Pierników F. Sieńskiego poleca swoje wyroby. Plock, przy ulicy Kolegialnej.

„ROMANA”

Magazyn Kapeluszy Damskich
Modele paryżkie i fasony krajowe.
DOBÓR KWIATÓW W SZTUCZNYCH.
Ul. Grodzka № 47, dom p. Adlera (dawnej Żaluskiego).

W dom KUCHARY (pod Bielskiem)
JEST DO SPRZEDANIA

DOM MIESZKALNY

drewniany, 26 lokci długości i 17 szerokości, Wiadomość na miejscu.

Od św. Wojciecha roku przyszłego oddaje się w długotrwałą dzierżawę folwark

Lutocin

w powiecie sierpskim zawierający w sobie ośm włók ziemi, w liczbie których dwie włóki łąk dwa razy kośnych, z zabudowaniami i większym ogrodem owocowym.

Dowiedzieć się można: Łomża, u **Wice-Gubernatora.**

Potrzebny jest

BUCHAJ SCHWYTZ

czystej krwi

do dominium **Świętosław**, przez **Lubicz.**

Firma założona w Poznaniu w r. 1833.

Nagrodzony srebrnym medalem na wystawie w r. 1895

PAROWY ZAKŁAD PALENIA KAWY

ORAZ

hurtowa sprzedaż surowej.

Kawy palone

w naturalny sposób bez sztucznych domieszek i nie glazurowane aromatyczne i silne w smaku w cenie od kop. 50 do rb. 1,20 za 1 funt w paczkach oryginalnych po 1 f., 1/2 f., 1/4 f. i w pudełkach po 10 funt., poleca

J. N. LEITGEBER.

KANTOR: Krak.-Przedm. 6.

Upriejmie proszę żądać we wszystkich handlach win i towarów kolonialnych.

Firma założona w Poznaniu w r. 1833.

„WĘDROWIEC”

największe pismo ilustrowane dla rodzin polskich

POD KIEROWNICTWEM LITERACKIEM

Teodora Jeske-Choińskiego.

Z 4 premjów „Wędrowca” na rok 1900:

- 1) Album Jasnej Góry,
- 2) Wielka ścienna mapa Europy,
- 3) Album Grottgera „Wojna”,
- 4) „Album Polskie” — tegoż artysty

przysługuje każdemu rocznemu prenumeratoremu prawo wyboru jednego. Prenumeratorem miejscowym wydawać je będzie Administracja „Wędrowca” (w księgarni T. Paprockiego i S-ki) **BEZPŁATNIE**, zamiejscowym — za zwrotem tylko kosztów przesyłki i opakowania w ilości za Album Jasnej Góry rb. 1, — za mapę rb. 1 kop. 20, — za „Wojnę” rb. 1 kop. 35, — za Album Polskie kop. 75.

Te wspaniałe premia, wydawane będą wszystkim całorocznym prenumeratorem „Wędrowca” bez względu na to, czy przedpłatę „Wędrowca” wnosić będą rocznie, półrocznie czy kwartalnie — **BEZPŁATNIE** — a pomnikowe dzieło Tadeusza Korzona p. t. „**Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta**” (6 wielkich tomów) za połowę ceny księgarskiej, t. j. za rb. 8 — zamiast 16-tu.

Prenumeratorem prowincjonalni, życzący sobie nabyć to dzieło, nie poniosą kosztów przesyłki, o ile przedpłatę „Wędrowca” wnosić będą wprost do Administracji naszej (T. Paprocki i S-ka, Nowy-Swiat 41).

„**Wewnętrzne dzieje Polski**” wydawane będą rocznym prenumeratorem „Wędrowca” **NATYCHMIAST** po opłaceniu za takowe należności w sumie rb. 8.

„**Dodatek muzyczny**” „Wędrowca” wychodzący dwa razy na miesiąc i obejmujący rocznie 24 zeszyty wyborowych utworów na fortepian — kosztuje wraz z przesyłką tylko 50 kop. kwartalnie.

Prenumerata „WĘDROWCA” wynosi:

	w Warszawie:	Z przesyłką pocztową:	We Lwowie:	W Poznaniu:
Rocznie	Rb. 7 k. —	Rb. 8	zlr. 12	Mk. 24
Półrocznie	„ 3 „ 50	„ 4	„ 6	„ 12
Kwartalnie	„ 1 „ 75	„ 2	„ 3	„ 6

Administracja „WĘDROWCA” Warszawa, Nowy-Swiat 41, w księgarni Teodora Paprockiego i S-ki.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Дозволено Цензурою. Г.р. Пlockъ 27 Нoября 1899 года.

Druk K. Miecznikowskiego w Plocku, ulica Warszawska.